

Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel
i świąt uroczystych w drukarni
STANISŁAWA GIESZKOWSKIEGO.

№ 30.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście
miesięcznie złotych sześć.

—
PONIEDZIAŁEK 8 Lutego 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryż.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psycho- metr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
5	6 27" 5"	999	— 1°	4 1, 70	Zachodni słaby	Pochmurno
	2 6, 293	— 0,	5 1, 92	"	"	"
	10 6, 136	— 1,	2 1, 70	Pł. Zachodni	"	"

Wiadomości zagraniczne.

— Petersburg 22 Stycznia. —

Z najwyższej N. Pana woli, d. 6 stycznia, w święto Trzech Króli, zebrane były w salach pałacu Zimowego, celem okropienia święconą wodą Jordanu, chorągwie 1 i 2, oraz Pawłowskiiego i Morskiego korpusu kadetów, pułków 1 i 2 dywizji piechoty gwardyi, pułków lejbgwardyi Litewskiego i Wołyńskiego, lejbgwardyi batalionu saperów, ekwipażu gwardyi batalionów: instrukcyjnego saperów i garnizonowego lejbgwardyi, tudzież pułku wzorowego piechoty; niemniej sztandary pułków: Kawalergardwój Jéj Cesarskiej Mości, konnego lejbgwardyi kirysyerów Jego Cesarskiej Mości, lejbgwardyi kirysyerów Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy tronu, grenadyerów konnych, ułanów, huzarów, kozaków oraz pułku Atamańskiego J. C. W. Cesarzewicza Następcy, dywizyonu lejbgwardyi pionierów konnych i pułku wzorowego jazdy. Przy chorągwi każdego pułku znajdował się pluton z gwardyi grenadyerów lub karabinierów, a przy każdym sztandarze pluton jazdy. Plutony te były rozstawione w salach zamku Zimowego. Całą paradą raczył dowodzić Jego Cesarska Wysokość głównodowodzący korpusami gwardyi i grenadyerów, całą piechotą, J. C. W. Cesarzewicz następcą tronu; całą jazdą, generał-lejtnant Łąnskoj Naczelnicy dywizyj dowodzili plutonami swoich dywizyj, a dywizyją połączoną generał-lejtnant Owander. O godzinie 10½ muzyka wszystkich pułków oznajmiła przybycie N. Cesarza Jegomości. Po obejściu szeregów uszykowanego w salach wojska, przeczem też oddawały honory w zwykłym porządku, N. Pan raczył przejść, dla wysłuchania liturgii ś do cerkwi.

Po skończeniu liturgii rozpoczęła się processya: na przodzie postępowało duchowieństwo z chorągwiami i obrazami i śpiewacy dworu. Za duchowieństwem raczył iść N. Cesarz Jegomość w towarzystwie Ich Cesarskich

Wysokości, oraz wyższych urzędników wojskowych i cywilnych. Podczas pochodu processyi, śpiewacy dworu śpiewali nabożne hymny, a muzyki wojskowe, po prezentowaniu przez wojska broni, odgrywały: „Boże Cesarza chron!” w miarę przechodzenia processyi przez sale pałacu Zimowego, chorągwie i sztandary z nią się łączyły. Cała processya przechodziła z cerkwi przez galeriją Portretową, salę Białą, salę Feldmarszałków i przez salę małą i spuściwszy się po schodach prowadzących do zajazdu ministrów, udała się nadbrzeżem do wystawionej na rzece świątyni, celem poświęcenia wody Jordanu. W czasie zanurzenia w wodę krzyża Zbawiciela, dano z wałów twierdzy ś. Piotra i Pawła 101 wystrzałów z dział. Po ukończeniu nabożeństwa i pokropieniu chorągwi wodą święconą, cała processya w tymże samym porządku wróciła do cerkwi, a chorągwie przyłączyły się do swoich oddziałów. Następnie J. C. Mość, rozkazawszy odnieść chorągwie na właściwe miejsce, raczył udać się do wewnętrznych pokoi pałacu. Obecni na tej paradzie wychowawcy wojskowo naukowych zakładów, po skończeniu teje uczestowani zostali przez N. Pana w sali Alexandrowskiej herbatą. Ceremonia skończyła się o god. 1 z południa.

— Londyn 19 Stycznia. —

Jéj Kr. Mość otwarła dziś osobiście posiedzenia nowo zebranego parlamentu. Interes większy jak kiedykolwiek łączy się z niemi i objawił się w wielkiem zgromadzeniu ludu około pałaców obu izb, pałacu St. James i na ulicach któremi orszak przechodził. O godz. 2 po południu królowa przybyła w towarzystwie xięcia Alberta, dworu i eskorty, wśród huku dział, do pałacu izby Parów i odczytała, po wezwaniu izby niższej przed kratki, następną mowę tronową:

„Milordowie i panowie! Z głęboką boleścią, przy zgromadzeniu was na nowo, zwracam uwagę waszą na podrożenie środków żywności, panujące w Irlandyi i w części Szkocyi.

„W Irlandyi szczególnież zły zbiór tegoroczny i ubytek w zwyczajném pożywieniu jest powodem ciężkich cierpień, chorób, i wielce powiększonej śmiertelności pomiędzy uboższymi klasami. Gwałty częstsze stały, zwrócono je głównie przeciw własności, a w wielu punktach tój prowincyi przewóz żywności stał się niepewnym.

„W celu ulżenia tym cierpieniom, na mocy prawa przez ostatni parlament zatwierdzonego, bardzo wielkie mnóstwo ludzi otrzymało zatrudnienie i płacę za takowe. Niektóre odstąpienia od tego prawa, pozwolone przez lorda namiestnika Irlandyi, otrzymują, jak się spodziewam, wasze zatwierdzenie. Przedsięwzięto środki, by złagodzić nędzę z powodu braku w okolicach najbardziej oddalonych od źródeł zasobów. Gwałty, o ile to można było uczynić, zostały usunięte przez policję i wojsko.

„Z zadowoleniem wspomnieć muszę, że w wielu prowincyach w największej nędzy stojących, cierpliwość i poddanie się ze strony ludu były wzorowe.

„Ubytek w żniwach we Francyi i w Niemczech utrudnił jeszcze sposobność sprowadzenia dostatecznej żywności.

„Waszym obowiązkiem dalszym będzie rozważyć, jakie środki są koniecznymi dla złagodzenia dzisiejszej nędzy. Polecam waszej największej troskliwości rozważenie tego, czy powiększenie łatwości przywozu zboża z obcych krajów na czas ograniczony i wolne wpuszczanie cukru dla browarów i gorzelnii, będzie mogło powiększyć korzystnie zapasy żywności.

„Muszę także jak najsilniej zwrócić uwagę waszą na stan Irlandyi. Znajdziecie w braku politycznego wzburzenia sposobność pojęcia z bezstronnością i bez namietności politycznych cierpień socyalnych, jakie tłoczą tę część połączonych królestw i rozmaitych środków, które mogą posłużyć, jeżeli zostaną przyjęte przez parlament, do powiększenia dobrego bytu massy ludu, do podniesienia rolnictwa, zmniejszenia konkurencyi o posiadanie gruntu, która stała się obfitym źródłem zbrodni i nędzy.

„Małżeństwo Infantki hiszpańskiej Ludwiki-Ferdynandy z xciem Montpensier, dało powód do korespondencyi pomiędzy moim rządem a rządami Francyi i Hiszpanii.

„Mam silną nadzieję, że wojna nad rzeką La Plata, która tak długo handlowi tamę stawiała, w krótkce zostanie ukończoną; moje usiłowania łącznie z usiłowaniami króla Francuzów jak najmocniej ku temu celowi są zwrócone.

„Moje stosunki z zagranicznymi mocarstwami, w ogóle dają mi najzupełniejsze zaufanie w utrzymaniu pokoju.

„Panowie izby niższej! Rozkazałam, by o bliczenia z staraniem o skuteczność służby pu-

blicznej, z dostatecznym względem na oszczędności dokonane zostały.

„Milordowie i panowie! Wydałam rozkazy, by wszystkie przygotowania poczyniono, ażeby prawo, na ostatniem posiedzeniu parlamentu przyjęte, o ustanowieniu miejscowych sądów dla rozstrzygania spraw o mniejsze długi, w wykonanie wprowadzonym zostało. Spodziewam się, że wykonanie prawa cywilnego we wszystkich częściach kraju, do których to postanowienie zastosowaniem będzie, nader ułatwionem zostanie.

„Polecam waszej uwadze środki, które wam przedstawionemi będą dla zabezpieczenia stanu zdrowia miast. Ważność tego przedmiotu pewno waszej uwagi nie ujdzie.

„Głęboką wdzięcznością przejęta i pełna nadziei w błogosławieństwa, jakie spadają na lud często po dniach ciężkich doświadczeń, polecam te środki waszej troskliwości; przekonana, że rozprawom waszym przewodniczyć będzie duch bezstronności, spodziewam się, że dzisiejsze położenie mego ludu mądrością rozpraw waszych ulżonem zostanie i że przyszłe położenie jego polepszonem będzie.“

Królowa odczytała tę mowę zwykłym swym wyraźnym i dźwięcznym głosem i zaraz potem odjechała do pałacu Buckingham.

— *Portugalia.* —

London 19 Stycznia.—Parostatek *Madrid* przywiózł wiadomości z Lizbony do 11 a z Oporto do 13 stycznia. Saldanha opuścił Koimbrę, którą zajął w dniu 5 stycznia i ruszył na Oporto. Koło tego miasta skoncentrowały się także prawie wszystkie wojska obu stron i za dwa tygodnie przyjdzie do stanowczej walki. Wiadomość o związku junty w Oporto z miguelistami w Lizbonie, znalazła wiarę. Sądzone tam, że Saldanha ruszy najkrótszą drogą do Oporto i przy Aveiro przejdzie rzekę Vouya. Listy z jego kwatery jeneralnój donoszą, że ma zamiar Oporto wzięść szturmem, wprzód jednakawiadomii mieszkańców, by uniknąć mogli niebezpieczeństw przeniesienia się gdzie indziej. Przyrzekł następnie każdemu prostemu żołnierzowi, który jako ochotnik stawi się do szturm, nadgrody jednego Moidore. Das Antas na 48 godzin przed wejściem Saldanhy opuścił Koimbrę i w dniu 3 przybył do Oporto z resztą wojsk swoich, pomiedzy któremi znajdowało się ledwie 1000 regularnych. W tém mieście w tój chwili stoi 12 do 13,000 wojska pod bronią. Migueliści w licznych gromadach śpieszyli by mieć udział w bitwie przeciw xięciu Saldanha. Viana oświadczyła się za królową. W Lizbonie surowość polieyi codzien wzrasta, przeszło 700 osób siedzi w więzieniach, pomiedzy niemi wiele dam znakomitych.

— *Stany La Plata.* —

Piszą z Montevideo: Brazylia nie chce się czynnie mieszać w wojnę prowadzoną pomiędzy Banda Oriental a Rozasem, myśli jednak wesprzeć Montevideo, gdyby Anglia i

Francya odjęły mu swą pomoc. To niezawodnym, że rząd brazylijski przewidując ten wypadek, trzyma w pogotowiu znaczne siły morskie i lądowe, które mają jego zamiar do skutku doprowadzić. Brazylia sądzi, że Montevideo chętnie przyjmie protektorat Brazylii pod warunkami nawet już ofiarowanemi, byle nie wpaść w ręce Rozasa. Korespondent dziennika *Times* dodaje, że projekta tego rodzaju uczynionemi były przez rząd brazylijski władzom meksykańskim, które nie odpychając tych propozycji oświadczyły, że stan ich spraw nie jest tak złym, by się mieli uciekać do tego ostatniego środka. Brazylia pomiędzy innymi warunkami chce zająć na lat kilka Montevideo i Kolonię. Nie bacząc na skutek tej walki Brazylia postanowiła bronić niezależności Paragway i nie pozwolić, by Banda Oriental wpała w ręce Rozasa.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Koska, przełożona z francuzkiego.)
(Ciąg dalszy.)

Potem ze spuszczone mi oczami, z czołem pochylonem ku ziemi, błędąc jeszcze mocniej, wyrzekała te słowa z wyrazem rozpaczliwej potężnej z bohaterką odwagą:

Panie de Billy, wiem że nie jestem twoją córką!

I gdy pan de Billy, jakby piorunem rażony, chciał coś przemówić, błagalnem poruszeniem twarzy dała mu znak żeby jej nie przerywał, i powiedziała dalej:

Wiem, że od szesnastu lat przeszło, żyjesz w rozłączeniu z żoną, którą kochałeś bardzo, i którą sądziłeś być występna... Odpchnąłeś ją od siebie, twego syna, i dziecię, które nosiła w swoim łonie...

Nieszczęsna! skądże to wiesz?... Ale ona była występna! zawołał pan de Billy, ona mię zdradziła... wypędziłem ją!

Skłamano przed tobą... ona była niewinna! spotwarono ją... oczerniono w twoim umyśle! a ten, który ją zgubił i was wszystkich, ażeby zapewnić dogodzić żądzy jakiejś niegodziwej i tajemnej zemsty... jest to... Och! czy uwierzysz mi gdy go wymienię!... jest to pan de Lano... pan de Lano... rozumiesz mię? Obwiniam go jawnie... gdyż współnik jego występku wyznał wszystko... widziałam go... jest to pan d'Ernhestat... opowiedział nam wszystko... mnie i twemu synowi... synowi twojemu, rozumiesz mię? ten pan d'Ernhestat przyjdzie jutro prosić cię o przebaczenie!

Ale ona była jego kochanką... a mój syn... Maurycy umarł... przysiągł mi to, -- wyjął pan de Billy.

Raz więc jeszcze skłamał! zawołała Edyta; pani de Billy żyła dla swoich dzieci, dla swego syna... Maurycygo, którego tu widziałeś... tu, czy przypominasz sobie? tego młodzieńca... tego akademika.

Ach! rzekł pan de Billy, uderzając w ręce jak szalony, to był mój syn!

Co się tyce twojej córki... bo masz także i córkę.

Potem! potem!... Wierzę ci Edyto... wierzę... ty nie zmyślasz... nie możesz zmyślać... Gdzieś oni są... niechże ich zobaczę.

Jutro zobaczysz ich, jutro! oczekują na ciebie; przebaczą ci, i kochają cię! Oddawna płaczą nad tobą...

Ale jakże... jakże się dowiedziałeś?... zapytał znowu pan de Billy głosem zmienionym.

Sam Bóg to zrządził... Jutro będziesz wiedział wszystko!...

Ale Fryderyk... Fryderyk... dla czegoż mi szukał... dla czegoż?... Och! to musi być sen... Julia... Maurycy... zbrodnia... ach!...

Pan de Billy zerwał się na nogi... robił pierściami... pięści zacisnął, jego siwe włosy najeżyły mu się na głowie, oko zdziczało... był przerażającym!...

Edyta wydała krzyk bólesci na widok tego ośląkowania, którego stała się powodem... pobiegła do chorego, chcąc go uspokoić przez swoje pieśczęty... przywrócić do zmysłów... Przelękniona, zaczęła wołać o pomoc.

Pan de Billy odepchnął gwałtownie Edytę, zachwiał się jeszcze dwa razy jak człowiek ugodzony kulą w serce, i upadł nareszcie bez zmysłów w objęcia sług, które przybiegły.

Mój Boże! zawołała Edyta, upadając sama na wpół umarta na dywan; wypełniłam moją powinność... lecz ratuj go Boże! daj, żeby mógł uściskać jeszcze żonę i dziecię... i mnie nie opuszczaj także, Panie!

WYJASNIENIE.

Są opisy, których tak mowca jak autor nie ośmielił się podjąć, jeżeli nie są obdarzeni wyższym jenuzem. Nie jeden w niepewności, czy zdoła wiernie je oddać, upuszcza pióro z ręki, gdyż w rzeczy samej trudno znaleźć wyrazów właściwych do odmalowania tych scen, w których wszystko prawie wyrażają oczy, postawy, poruszenia twarzy, a najmniej słowa. Jestto zupełnie tak samo, jakby żądać od tego, który nas słucha, lub tego, który czyta, ażeby uzupełnić szkic, który nie ugodna nasza ręka skreśliła.

Aby poeta dramatyczny dobrze był zrozumianym i ocenionym na scenie, trzeba, ażeby utworzy jego wykonane były przez utalentowanych artystów. Malarz, z sercem przejętym silnym natężeniem, może przelać na płótno ogień, którym płonie.

Nie będąc ani jenuzem, ani poetą dramatycznym, ani też mniej jeszcze malarzem, wyznaję szczerze, że w tej krytycznej chwili zazdrościć dla mojej powieści, losu mnóstwa pism, a szczególnież też noworočníków, używających pewnych środków... środków, to słowo zdaje mi się niewłaściwe, władzy. (może to lepiej będzie), do jaśniejszego odmalowania przedmiotów rycinami. Bo gdyby nasz wydawca był tak grzecznym, żeby zezwolił na jedną łaskę, lub też sam się z nią oświadczył, byłby umieścił nad tą kartką ładną winięte Johannotta lub Scheffera (widzicie, że umiem wybierać), któraby wyobraziła lepiej, aniżeli ja zdołam opisać, scenę zaszłą po przybyciu Jerzego de Billy do swojej rodziny.

Lecz mój wydawca szepce mi do ucha, że ten ustęp nie ma zdrowego sensu, że moim obowiązkiem jest opowiadać jak można najlepiej, i nie okazywać niaczemnej zazdrości względem dzieł tyle sławnych samych przez się, ile wstawionych rycinami.

O wydawco! o ty, który dla niektórych autorów jesteś mythem, samowładco wszystkich in-

nych, nie unos się! Jestem twoim niewolnikiem, zaczynam. Lecz jakże zacznę to opowiadanie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 do dnia 6 Lutego.

Krobicki ob., Kamiński Ludwik ob., Bogdanowicz Kajetan, z Galicyi; -- Celiński Wojciech, Radziejowski Rafał ob., z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Smidowicz Franciszek ob., Niedzielski Antoni, do Galicyi; -- Bilski Władysław ob., Borkowska Ludwika ob., Frycz Józef, do Polski; -- Koperschmidt Walenty, Kraus Józef, Thany Juliusz, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6523.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie Art. 12 ust. Hyp. z r. 1844, wzywa mogących mieć prawo do masy po Marcynie i Wiktorji Balwierzach małżonkach pozostałej, składającej się 1^o z Obligu na złp. 2062 gr. 24 na kamienicy pod L. 308 w gminie III.; 2^o z Obligu na złp. 210 na domu pod L. 252 w gminie VIII.; 3^o z Obligu na złp. 150 na kamienicy pod L. 505 w gminie IV.; 4^o z Obligu na złp. 115 na domu pod L. 360 w gminie IX. hypotecznie zabezpieczonych, nakoniec z gotowizny dotąd w ilości złp. 24 gr. 23 w Depozycie Sądowym znajdującej się, aby z stosownemi dowodami w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym po upływie terminu spadek powyższy zgłaszającym się Sukcessorom, Wincentemu, Jakóbowi i Ludwikowi Balwierzom, Justynie z Balwierzów Grzesiakowej, Konstancji z Balwierzów Kumelowej, i Kunegundzie Balbierzownie przyznanym zostanie.

Kraków d. 28 Grudnia 1846 r.

Sędzia Prezydujący

J. Pareński.

(2r.)

Z. Sekr P. Burzyński.

Nro 305.

CESARSKO KROLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do spadku po Katarzynie z Sztunerów Rosmani dnia 12 Października 1796 zmarłej, z kwoty złp. 48 gr. 16 w gotowiznie, i z kwoty złp. 2462 hypotecznie ubezpieczonej składającej się, aby z takowemi w ciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym spadek rzeczony zgłaszającemu się Franciszkowi Rosmani synowi, na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznej z roku 1844 przyznanym by został.

Kraków d. 26 Stycznia 1846 r.

Sędzia Prezydujący

J. Pareński.

(2r.)

Z. Sekretarz P. Burzyński.

CESARSKO KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadomia, iż w moc rezolucji Ces. Kr. Trybunału z dnia 3 b. m. i r. N. 643 w dniu 8 b. m. i r. o godzinie 9 z rana w domu pod L. 89/90 w Kazimierzu w gminie VI. M. Krakowa, w drodze pertraktacji spadkowej po Baili z Einbildów Luxemburgowej sprzedawane będą przez publiczną licytacją różne towary, jako to: płótna, tybety, chustki jedwabne męzkie i damskie, szaliki, kamizelki, chustki fularowe, korty, kapelusze męzkie, paletony gotowe i inne, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków d. 4 Lutego 1847 roku.

(3r.)

Franciszek Jakubowski.

CENY ZBOZA

Na targowicy publicznej w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 1 Lutego. 1847 roku	1. GATUNEK				2. GATUNEK				3. GATUNEK			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	—	—	37	—	—	—	33	—	—	—	—	32
„ Zyta.....	—	—	35	—	—	—	33	21	—	—	—	—
„ Jęczmienia	—	—	32	—	—	—	29	—	—	—	—	24
„ Owsa.....	—	—	17	18	—	—	15	24	—	—	—	14
„ Grochu..	—	—	42	15	—	—	39	—	—	—	—	—
„ Jagiel. ..	—	—	64	—	—	—	60	—	—	—	—	—
„ Bzepak letni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ zimowy	—	—	34	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Soczewicy	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemiak	—	—	14	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Wielogr..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Konieczny	—	—	100	—	—	—	86	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 24 do zł. 2 gr. 24. Centnar słomy od zł. 4 gr. 12 do zł. 3 gr. 16

Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryato Targowego

Krakow dnia 3 Lutego 1847 r.

C. K. Kommissarz Targowy.

W. Dobrzański.

Pszorn Adjunkt.

Doniesienie prywatne.



W domu pod N. 25 na Stradomiu od 1 Kwietnia r. b. całe pierwsze piętro składające się z trzech dużych pokoi frontowych i trzech mniejszych od dziedzińca oraz kuchni i piwnicy, do którego może być

dołączona wozownia i stajnia na 4 konie, jest do wynajęcia. Bliższą wiadomość u właściciela także zamieszkałego lub w Kantorze *Gazety Krakowskiej* powziąć można.